Nr. 557. Kraków, Sobota 4 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. ra h. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Lipcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougement 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Z frontu rumuńskiego.

Budapeszt, 4 listopada.

»Az Est« donosi ze Sztokholmu:

»Journal« paryski w telegramie swojego petersburskiego korespondenta przynosi następujące informacye o nowem położeniu wojennem w Rumunii:

Wojskom rumuńsko-rosyjskim powiodło się powstrzymać nieprzyjaciela, przedewszystkiem w tych dolinach, które wiodą w głąb Rumunii. **Ale tam rozwiną się walki, które o wiele większą będą mieć doniosłość, niż bitwy w Siedmiogrodzie. Walki te rozpoczną się wkrótce**, gdyż nieprzyjacielowi musi zależeć na tem, ażeby przed nastaniem mrozów spowodować rozstrzygnięcie, a to tem bardziej, że stosunki klimatyczne są teraz bardzo pomyślne.

Nieprzyjaciel posiada na swoich tyłach znakomitą sieć kolei i silną artyleryę ciężkiego kalibru.

W Galicyi i na Bukowinie panuje niepogoda. Padają ulewne deszcze.

Budapeszt, 4 listopada.

„Esti Ujsag“ donosi z Berna w Szwajcaryi: „Times“ podaje następującą charakterystykę obecnego położenia wojennego w Rumunii:

Niebezpieczeństwo, **grożące Multanom, wzmaga się coraz bardziej**, a świadomi tego obrońcy podwajają swoje wysiłki. **Pomoc rosyjska zaczyna się już rozwijać** i wojna w Rumunii jest już wojną austryacko-niemiecko-rumuńsko-rosyjską.

Wojska rosyjskie dążą do tego, **ażeby armię mocarstw centralnych pozbawić swobody ruchów**, która zapewniała nieprzyjacielowi wszelkie korzyści. **Niebezpieczeństwo jeszcze wcale nie minęło i nieprzyjaciel czyni wszystko, ażeby przełamać front rumuński.** W tym celu sprowadza posiłki, wyszkolone w wojnie górskiej.

Okazuje się obecnie, jak niedostateczną jest sieć kolei w Rumunii. Ani nad granicą austryacką, ani nad granicą rosyjską nie budowali Rumuni kolei strategicznych z obawy przed potężnymi sąsiadami, a teraz odczuwają dotkliwie to zaniedbanie.

Po stronie mocarstw centralnych jest przewaga zarówno w artyleryi ciężkiej, jak lekkiej. — W dodatku w bitwach w Dobrudży ma nieprzyjaciel do rozporządzenia znaczne siły niemieckie i bułgarskie, które już nie są więzione. M a c k e n s e n **nie jest bezczynny i przeciw niemu trzeba mieć w pogotowiu znaczne siły.**

Te wszystkie okoliczności budzą zaniepokojenie. Na szczęście **Rosya walczy w Rumunii o własne bezpieczeństwo** i dlatego uczyni wszystko, ażeby tam sprowadzić pomyślne dla niej rozstrzygnięcie.

Niepokój w Bukareszcie.

Wiedeń, 4 listopada.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi pośrednio z Rzymu:

Niepokój, panujący od 8 tygodni w Bukareszcie, **wzmaga się z każdym dniem.** Ludność czeka z obawą na każdorazową wiadomość z frontu bojowego. W mieście pozostało około 30.000 ludności, przeważnie ubogiej.

Głos włoski o położeniu w Dobrudży.

Zurych, 4 listopada.

»Stampa« donosi w telegramie z Bukaresztu: **Zupełne zniszczenie stanowisk rumuńsko-rosyjskiej armii w Dobrudży uchodzi za nieuniknione.** Gdy M a c k e n s e n obsadzi całą Dobrudżę, pomyśli **o przeprawie przez Dunaj** na odpowiednich punktach.

Sacharow komendantem wojsk rumuńsko-rosyjskich.

Genewa, 4 listopada.

Prasa paryska donosi z Bukaresztu:

Komendę nad rumuńsko-rosyjską armią w Dobrudży objął generał S a c h a r o w.

Rumuni na froncie rosyjskim.

Zurych, 4 listopada.

Dzienniki tutejsze donoszą z frontu B r u s i ł o w a, że walczą tam wśród wojsk rosyjskich także oddziały rumuńskie.

Sprawa pokoju.

Sztokholm, 4 listopada.

Prasa angielska stwierdza, że te dzienniki rosyjskie, które popierają P r o t o p o p o w a, rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, **omawiają z całą swobodą i otwartością sprawę porozumienia się Rosyi z Niemcami.**

Warunki pokoju koalicyi.

Haga, 4 listopada.

Obecnie przedstawiciele państw koalicyi wiodą poufne narady w **sprawie celów wojennych, tudzież warunków pokoju,** które mają być ogłoszone w niedalekiej przyszłości.

„Riecz“ o pokoju.

Wiedeń, 4 listopada.

»Riecz« omawia w artykule wstępnym krążące w Petersburgu i Moskwie **pogłoski i odrębnym pokoju i blizkich rokowaniach pokojowych** i podnosi, że Anglia ponosi winę, jeżeli obecnie pokój nie może przyjść do skutku. — »Riecz« zarzuca Anglii egoizm i oświadcza, że Anglia powinna się także liczyć z położeniem i interesami Rosyi i Francyi, które dotąd poniosły największe ofiary. **Anglia nie powinna mieszać się do wewnętrznych spraw Rosyi,** która nie czyni tego wobec Anglii. Czy dalsze prowadzenie wojny jest dla Rosyi **korzystne, czy szkodliwe, o tem rozstrzyga Rosya, nie Anglia.**

Entuzyazm w Paryżu.

Zurych, 4 listopada.

Jak donosi prasa paryska, wiadomość o odzyskaniu fortu Douaumont wywołała w Paryżu nadzwyczajny entuzyazm. Miasto było przybrane w chorągwie, a wieczorem oświetlone.

Przesilenie żywnościowe w Rosyi.

»Russkoje Słowo« podaje bardzo charakterystyczne opinie posłów różnych kierunków politycznych o zadaniach Dumy i o ciężkim kryzysie żywnościowym, jaki przeżywa Rosya.

»Objechałem wiele miejscowości w Rosyi — mówi kadet A l e k s a n d r o w. — Byłem nad Wołgą, Kamą, na południu, zaglądałem do zakamarków powiatowych, obserwowałem i słuchałem. I przyszedłem do wniosku, że nasz rozstrój doszedł do większych rozmiarów, niż to — widocznie — sądzą sfery rządowe. Wytworzone przez wieki nasze cywilno-ekonomiczne stosunki r o z ł a ż ą s i ę w n a s z y c h o c z a c h, a na ich miejsce nie powstaje nic nowego. Ceny normowane są nie ilością towaru, lecz osobistą wolą każdego sprzedawcy, lub poglądami administracyi. I zdarzają się curiosa. W jednym z miast gubernialnych sprzedawano grzyby po 1 rb. 30 kop. za funt, a następnego dnia gubernator wyznaczył »ceny stałe« i taksa na funt wynosiła 2 rb. 85 kop.«

Ziemiec-październikowiec hr. K a p n i s t mówi: »Co do mnie — postawiłbym rządowi w obecnym trudnym czasie skromne żądanie. Pragnąłbym, aby rząd nie zajmował się przynajmniej dezorganizacyą, a jest to niezbędnem, abyśmy mogli jakkolwiek przetrwać do tej chwili, w której się skończy wojna światowa. W tym celu rząd nie powinien być przedewszystkiem partyjnym. Sądzę, iż jest to zadanie dość łatwe. Dla tych, co przywykli do polityki prawicowej, bardzo trudno zdobyć się na bezpartyjność i rzeczowość w tym sensie, aby postępowaniem ich kierował interes kraju, a nie interes tych lub innych partyj. Niema nic gorszego nad dezorganizacyę władzy na miejscu. Władza ta nie wie, co robić, wobec częstych zmian osób, co pociąga za sobą zmianę programów, wskazań, rozporządzeń i nastrojów«.

Zadania bieżące tak ujmuje trudowik K i e r e n s k i j: »Zasadniczem zadaniem jest organizacya żywnościowo-rozdzielczego centrum, unormowanie wszystkich produktów elementarnej potrzeby. Nie należy mieć żadnych złudzeń co do wykonalności tego zadania«.

Postępowy nacyonalista S a w i e n k o twierdzi między innymi: »W szczególności co do sprawy żywnościowej — należy przedewszystkiem znieść zakazy wywozu z jednej gubernii do drugiej, jakie przekształciły Rosyę w 70 osobnych państw. U nas np. na południu-zachodzie, policya, która nie zawsze śledzi uważnie za tem, za czem obowiązana jest śledzić, przestrzega z niezwykłą gorliwością, aby z jednego brzegu Dniepru, w gub. czernichowskiej nie przewieziono — broń Boże — puda kartofli na drugi brzeg Dniepru, do gub. kijowskiej. Czy to normalne? Czy to dopuszczalne?«

A wiceprezes bloku postępowego W. S z u l g i n sądzi, iż »najważniejszem zagadnieniem obecnie jest, naturalnie, sprawa aprowizacyjna i w związku z nią kwestya narad specyalnych. Jest rzeczą niezbędną, aby usunąć ten brak systemu, tę sprzeczność decyzyi, które w ten sposób tak szkodliwy odbijają się na całej sprawie żywnościowej«.

»Utro Rossiji« mniema, iż w Rosyi panuje »blokada wewnętrzna«. »Wieś nie chce sprzedawać zboża miastu, nie chce wymieniać go na pieniądze. Drogi wodne — Wołga, Oka, Kama — prawie nie przewożą produktów żywności. O chleb i mięso trudniej społeczeństwu, niż żebrakowi o jałmużnę. Mało żywności, czasem brak i światła. W całem mieście gasną nagle latarnie. Ulice toną w ciemnościach. W domach palą się lampki, jak za dobrych starych czasów. W kraju rośnie niepokój: nikt nie wie, czego zabraknie w dniu jutrzejszym. Czas nie czeka. Wszyscy zdają sobie sprawę, że potrzebne są poważne zmiany w organizacyi władz. Rząd stara się przebudować: szuka »nowych« ludzi. I jakgdyby znajduje ich. »Dobrze się stało — mówi »Now. Wremia« — że »wiceprezes Dumy przyjął propozycyę i został ministrem«. Jednakże zdaniem »Utra Rossiji«, »nowy« człowiek niczem się nie różni od starego.

Obecnie pewne sfery usiłują »skusić« R o d z i a n k ę teką ministeryalną. Wówczas »być może i Duma nie będzie potrzebną, gdyby jej najlepsi »wybrani« ludzie weszli w skład ministeryum«. Lecz Rodzianko — samo przypuszczenie o możliwości przyjęcia przez siebie teki uważa za wysoce niestosowne.

»Jedno tylko — utrzymuje »Utro Rossiji« — jest niewątpliwem: blokadę wewnętrzną pokonać mogą nie członkowie Dumy, którzy zostali ministrami, lecz gabinet ministrów pokrewny Dumie poglądami, przez nią uznanemi«.

Liberalna prasa rosyjska w przededniu sesyi Dumy podejmuje znowu hasło rządu »odpowiedzialnego« przed społeczeństwem.

Franciszek Thun.

Ze śmiercią ks. Fr. Thuna, który w dniu 1 b. m. zmarł w Dječzynie (Tetschen) nad Łabą w Czechach, zeszła do grobu jedna z najwybitniejszych politycznych osobistości w Austryi, której działalność wywarła wielki wpływ na dzieje wewnętrzne Przedlitawii wogóle, a przedewszystkiem na wypadki i ułożenie się stosunków w Czechach, ściślejszej ojczyźnie zmarłego polityka.

Ks. Franciszek Antoni z Thun i Hohenstein, pan majoratu dječzyńskiego, urodził się w roku 1847, jako syn hr. Fryderyka Thuna. Na jego przyszłe polityczne i narodowościowe zapatrywania miały też wpływ znaczny przekonania ojca, który, po długoletniej karyerze dyplomatycznej na różnych dworach wybrany został w roku 1867 z kuryi wielkiej własności do Sejmu czeskiego, gdzie znalazł się w pierwszych szeregach obrońców czeskiego prawa państwowego.

Hr. Franciszek Thun, po spędzeniu lat paru w armii, również poświęcił się działalności politycznej. W roku 1879, podczas ministerstwa hr. Taaffego, został wybrany z kuryi wielkiej własności do Sejmu czeskiego i Rady państwa. W obu tych ciałach parlamentarnych występował Thun w obronie idei konserwatywno-katolickich i wobec tego był naturalnym niejako przeciwnikiem liberalizmu i jego przedstawicieli z obozu liberalnych Niemców, reprezentujących też szowinizm niemiecki w stosunku do Czechów. Za swoją ojczyznę uważał Czechy i zarówno Niemców, jak Czechów za swoich rodaków. To też występował zawsze, jako rzecznik zupełnego porozumienia się obu narodów na podstawie ich równouprawnienia. Te swoje zapatrywania wygłosił w słynnej swej mowie w Sejmie czeskim w dniu 5 października 1888 roku. Jego więc nominacya, w roku 1889, namiestnikiem Czech, była zapowiedzią, że sfery wiedeńskie życzą sobie ugody w Czechach. — Na okres jego rządów w Czechach przypadają zaciekłe walki polityczne o t. zw. punktacye ugodowe, ułożone między Niemcami, Staroczechami i konserwatywną wielką własnością. Zadaniem namiestnika było przeprowadzenie opartych na tych punktacyach ustaw w Sejmie czeskim. Jako gwałtowni jednak i nieprzejednani przeciwnicy tych projektów wystąpili Młodoczesi; sejm czeski stał się widownią nieprzejednanej obstrukcyi Młodoczechów, którzy zresztą zwalczali punktacye i projekty ugodowe, zarówno jak namiestnika, wszelkiemi środkami. Projekt ugody narodowościowej w Czechach upadł w Sejmie.

Po zamknięciu Sejmu czeskiego w roku 1893, stosunki w Czechach niezmiernie się zaostrzyły. Ogłoszony został stan wyjątkowy w Pradze — na ten czas przypadł też słynny proces »Omladiny«. Walka hr. Thuna przeciwko żywiołom radykalnym nie miała powodzenia, zwłaszcza gdy się okazało, że główni jego przeciwnicy, Młodoczesi, odnieśli przy wyborach w roku 1895 decydujące zwycięstwo. To zdecydowało o dymisyi hr. Thuna, który 16 lutego 1896 roku ustąpił miejsca hrabiemu Coudenhovemu. Po tem swojem ustąpieniu hr. Thun przez jakiś czas trzymał się zdaleka od czynnej polityki, zajmując stanowisko ochmistrza dworu następcy tronu śp. arcyks. Franciszka Ferdynanda. Wystąpił znowu na widownię w roku 1898, mianowany prezydentem gabinetu, w którym Kaiel był ministrem finansów. Hr Thun objął prezydenturę gabinetu 15 marca 1898 r. po upadku gabinetu Gautscha, który rozporządzenia językowe hr. Badeniego zastąpił innemi również zwalczanemi przez Niemców. Wtedy kwestya walki o rozporządzenia językowe w Czechach połączyła się z kwestyą ugody gospodarczej z Węgrami. Hr. Thun zamierzał, w celu przeprowadzenia ugody z Węgrami przez parlament, przeprowadzić kompromis w Czechach w kwestyi językowej między Niemcami a Czechami. Ten zamiar mu się nie powiódł, okres rządów hr. Thuna na czele gabinetu stał cały czas prawie pod znakiem obstrukcyi niemieckiej. Ugodę gospodarczą z Węgrami trzeba było zawrzeć na podstawie § 14; przyniosła ona, między innemi, znaczne podwyższenie podatku od cukru, co wywołało żywe niezadowolenie ludności w wielu miastach. — Ugoda językowa w Czechach zrobiła kompletne fiasco; do wykonania daleko sięgających planów gabinetu hr. Thuna w tej dziedzinie, które sensacyjnie oświetlił w niedawno wydanych swych pamiętnikach wybitny członek tego gabinetu i patryota czeski dr Kaizl, nie przyszło, ponieważ nie uzyskały one aprobaty korony. Hr. Thun nie chciał znieść rozporządzeń językowych Badeniego, a niemiecka przeciwko niemu gwałtowna opozycya zmusiła go do podania się do dymisyi ze stanowiska prezydenta gabinetu 3 września 1899 roku.

Po tem jednak swojem ustąpieniu pozostał hr. Thun wybitną i czynną osobistością polityczną. Jako przywódca prawicy w Izbie panów odegrał wybitną rolę przy dalszych pertraktacyach ugodowych w Czechach. Na ogólno-parlamentarnej widowni wystąpił również w sposób zdecydowany, jako przeciwnik powszechnego prawa wyborczego do parlamentu w Austryi. W tym charakterze występował za rządów Gautscha, zarówno jak Becka z początku i dopiero w ostatniej fazie kwestyi, pod wpływem stanowiska korony, zaniechał swego oporu przeciwko tej doniosłej reformie.

Jednakże najwłaściwszym i najdonioślejszym terenem jego działalności zostały po dawnemu Czechy. Tu też powołano go znowu na stanowisko namiestnika w dniu 18 stycznia 1911 roku. Czesi, prawie bez różnicy obozów, powitali go bardzo sympatycznie — czas pozwolił o wielu rzeczach zapomnieć, a przytem i zapatry-

Rosya niszczycielką kultury w Polsce.

»Deutsche Warschauer Zeitung«, zajmująca się od dłuższego czasu sprawami kultury i oświaty w Polsce, przyniosła w Nrze z 31 października z. m. felieton, w którym przypomniała ciekawe, a dziś już zapomniane dzieło b. wiceprezydenta Warszawy, Ksawerego B r o n i k o w s k i e g o, wydane w r. 1832 w Norymberdze, p. t. »P o l n i s c h e M i s c e l l e n«. Z dzieła tego wyjmujemy ustęp, który i dziś zaciekawić może mało znanymi szczegółami i dokumentami do historyi wandalizmu rosyjskiego w Polsce.

»Trzecim środkiem — pisze Bronikowski — rosyjskiego systemu, zmierzającego do zniszczenia polskiego narodu (pierwszym była zdaniem Bronikowskiego, konfiskata majątków, drugim pobór rekruta, czwartym wydanie przywilejów na korzyść żydów), jest niszczenie albo rabowanie wszelkich zbiorów literatury i sztuki wszelkich zakładów naukowych.

Znaną jest w Europie warszawska biblioteka narodowa, zawierająca przeszło 200.000 tomów, i liczne rzadkie rękopisy — zwłaszcza z zakresu literatury słowiańskiej. Zbiór ten jest przeznaczony na wywiezienie do Petersburga.

Odnośny rozkaz carski brzmi jak następuje:

»Sztab generalny I. C. M. Petersburg, 5 lutego 1832. L. 394. Do król. Namiestnika generała feldmarszałka, księcia warszawskiego hr. Paszkiewicza Erywańskiego. — Cesarz, otrzymawszy pismo Waszej Światłości do sekretarza stanu, ministra hr. Grabowskiego, w sprawie zatrzymania części należącego do niego księgozbioru przy warszawskiej bibliotece uniwersyteckiej, rozkazał mi zawiadomić waszą Ekscelencyę, że zezwala, ażeby wszystkie książki z zakresu medycyny, teologii i astronomii pozostały w Warszawie. Co się zaś tyczy prawniczych dzieł i innych z tej biblioteki, to J. Cesarska Mość rozkazał, z uwagi, że wydział ten nie może być pozostawiony przy warszawskim uniwersytecie na dawnych zasadach, aby wszystkie te dzieła przesłane były do Petersburga, zgodnie z wydanym dawniej najwyższym rozkazem. Komunikując Waszej Książęcej Mości tę najwyższą wolę, mam honor jeszcze zauważyć, że J. Ces. Mość zarządza, aby spłata długów, ciążących na warszawskiej publicznej bibliotece w sumie 51.000 złp., oraz te które ciążą na kolekcyi medali, w sumie 150.000 złp., z dochodów Królestwa były pokryte, z tem nadmienieniem, że wszystkie te przedmioty mocą prawa wojennego należą do Rosyi, gdyż wojska rosyjskie siłą oręża Warszawę zdobyły. — Podpisano generał adjutant C z e r n i s z e w.

Wskutek tego ukazu przybyli rosyjscy komisarze do Warszawy, sporządzili inwentarz biblioteki, zarządzili przygotowania do zapakowania książek, a przejęcie tego zbioru jest już na ukończeniu. Strata tegoż jest dla Polaków tem dotkliwszą, że po tylu spustoszeniach i rabunkach, jakich naród był świadkiem, był to ostatni księgozbiór. Po ówczesnych rabunkach dzieł kultury, uratowano jeszcze wiele ksiąg i rękopisów w klasztorach i z tych to kosztownych pozostałości powstała w przeważnej części biblioteka uniwersytecka. Już 30 kwietnia otrzymali rosyjscy komisarze z polskich kas 60.000 złp. na pokrycie kosztów transportu. Rabunek ten napełnia nieopisanym bólem, przedewszystkiem świat tutejszych uczonych i profesorów uniwersytetu, którzy pozbawieni swych pensyj, musieli być nadto świadkami zarówno dla siebie jak i dla kraju niepowetowanej straty jedynych przedmiotów, w których mogli znaleźć pociechę. Obok tak smutnych zdarzeń zdarzały się niekiedy i komiczne sceny, do których powód dawała ignorancya i głupota wyższych klas społeczeństwa rosyjskiego.

W listopadzie 1831 roku, a więc jeszcze przed rabunkiem biblioteki uniwersyteckiej, postanowili Paszkiewicz i w. ks. Michał zwiedzić ją. W tym celu rozkazano wszystkim profesorom uniwersytetu i urzędnikom biblioteki stawić się tamże. Feldmarszałek przybył w świetnym orszaku generałów, oficerów, Kozaków, Czerkiesów, Baszkirów i Kabardyńców. Na schodach oczekiwali nań gen. Rautenstrauch i dyrektor liceum Linde. W pierwszej sali, w której adjunkci biblioteki oczekiwali zgromadzeni, powiedział mu generał Rautenstrauch: Ce sont les adjoints de... Feldmarszałek przerwał mu, i, w przekonaniu, że to są profesorowie, odezwał się do nich:

— Messieurs, vous etes la cause de tous les malheurs qui ont accablé le pays, vous n'avez pas su tenir la jeunesse en ordre et subordination; toute la responsabilité du mal qui a eu lieu retombera sur vous.

To qui pro quo i kiepska wymowa francuska były dosyć komiczne — ale nikt nie odważył się roześmiać. Feldmarszałek zwiedził następnie bibliotekę z kapeluszem na głowie, pomimo że wszyscy obecni z wyjątkiem w. księcia Michała byli z odkrytemi głowami. Po chwili wziął jednego z czerkieskich oficerów za rękę, podprowadził go przed w. ks. Michała i odezwał się:

— N'est-ce pas, Monsieur, cet oficier là serait très bon pour un professeur de l'université de Varsovie?

— Oui — oui, odpowiedział brat cesarski.

Wówczas zwrócił się feldmarszałek do Czerkiesa, uderzył go po ramieniu i zawołał doń po rosyjsku:

— Słuchaj, masz zostać profesorem uniwersytetu.

— Słuszajus, wasza świetłost' — odpowiedział sztywny oficer, trzymający w jednej ręce szablę, w drugiej batog.

Ten żart feldmarszałka wycisnął na ustach obecnych Polaków uśmiech politowania.

Zbiory numizmatyczne i zbiór sztychów w Warszawie doznały tego samego losu, co i biblioteka. Zostały one w dniu 4 maja o godzinie 4 rano w wielkim pośpiechu i potajemnie odesłane do Petersburga. Pierwszy z nich składał się przeważnie z darów patryotycznych i był jedynym w Europie odnośnie do polskich i słowiańskich medalów, drugi był niegdyś własnością króla Stanisława Augusta, który go ofiarował jako dar d l a n a r o d u. Odnośny list króla pokazano cesarzowi Mikołajowi, prosząc go, aby zbiory te pozostawił w Polsce. Odpowiedział on, że zbiór ten przeniesiony do Petersburga również służyć może narodowi, gdyż obecnie rosyjski i polski naród stanowią całość.

Ofiarą zachłanności carskiej padło również Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie, którego statuty potwierdzili niegdyś królowie pruski i saski, oraz cesarz Aleksander. Towarzystwo to posiadało piękny pałac, bogatą bibliotekę, gabinet archeologiczny i zbiory sztuki. Wszystkie te rzeczy powstały z darów prywatnych. Car postanowił Towarzystwo rozwiązać, a własność tegoż zagrabić. Członkowie Towarzystwa, usiłując ratować zbiory, przedstawili, żę są one własnością prywatną, która na mocy układu kapitulacyi Warszawy miała być uszanowaną. Podniesiono nadto, że Towarzystwo w okresie rewolucyi nie zawiniło w niczem, oraz że nadto ogłoszoną została amnestya. Na to przedstawienie odpowiedział Mikołaj w sposób następujący:

Sztab gen. I. C. M. w Petersburgu. Do Ces. Namiestnika. Dnia 6 kwietnia 1832. N. 1004. Jego Ces. Mość raczył mi rozkazać odpowiedzieć Waszej Światłości na pismo jego z d. 26 Marca Nr. 3167, do ministra sekretarza hr. Grabowskiego wraz z przedstawieniem gen. lejtenanta Rautenstraucha w sprawie pozostawienia warszawskiemu Tow. przyjaciół nauk jego biblioteki co następuje: Jego Ces. Mość nie może ze swej strony uznać przedstawionych w wymienionem piśmie powodów jak uzasadnionych a zwłaszcza twierdzenia, że Towarzystwo w okresie rządów rewolucyjnych w Polsce pozostało wiernem swojemu powołaniu i zajmowało się tylko badaniami naukowemi i doskonaleniem literatury, gdyż główni członkowie tego Towarzystwa ks. Adam Czartoryski i znany Niemcewicz byli pierwszemi czynnemi osobistościami, które wzięły czynny udział w nieszczęsnym przewrocie a bezwątpienia znalazło się i wielu innych jeszcze członków Towarzystwa, którzy J. Ces. Mości nie są znani. W tem przekonaniu raczył Najjaśniejszy Pan uznać, że nie jest wskazanem, aby warszawskie Tow. przyjaciół nauk uważać nadal za istniejące. Ponieważ zaś ponadto w przedstawieniu generała Rautenstraucha znajduje się uwaga, że biblioteka tego Towarzystwa składa się z dzieł darowanych przez osoby prywatne, a te osoby wyobrażają sobie, że mają prawo żądać zwrotu darowanych przez siebie rzeczy, na wypadek, gdyby Towarzystwo było rozwiązane, zezwala Jego Ces. Mość, abyś Pan przedstawił mu listę tych osób, które z tem zastrzeżeniem dary swe poczyniły, celem osądzenia o ile można życzenie to uwzględnić. Podobało się również J. Ces. Mości zarządzić, abyś W. ks. Mość zakomunikował dokładne dane o domu i kapitałach Towarzystwa z nadmienieniem na jakiej podstawie i przez kogo uczynione zostały dary i zapisy na rzecz Towarzystwa, jakie są długi Towarzystwa i jaki by można zrobić użytek z domu. Podpisano: Gen. lejtnant C z e r n y s z e w.

Później udzielono pozwolenia, aby książki teologiczne i astronomiczne z tej biblioteki pozostały w Warszawie.

Wiele osób wobec tego zażądało zwrotu swych darów uczynionych Towarzystwu naukowemu. Wszyscy czekają z ciekawością, czy znaczny zbiór ksiąg liczący kilka tysięcy tomów, ofiarowany przez księżnę Sapieżynę, która z powodu wieku podeszłego i płci nie miała udziału w rewolucyi, ale nieszczęściem dla siebie jest żoną księcia Adama Czartoryskiego, będzie jej zwrócony«.

wania hr Thuna uległy pewnej ewolucyi. To jednak czyniło go znowu »podejrzanym« dla Niemców.

Akcya hr. Thuna celem doprowadzenia do ugody między Niemcami a Czechami nie ustawała, lecz celu swego nie osiągnęła. Przyszło wreszcie do zawieszenia autonomii czeskiej, do rozwiązania Sejmu czeskiego 17 lipca 1913 r. i do zaprowadzenia w kraju rządów komisyi państwowej z hr. Schönbornem na czele. Dalsze usiłowania hr. Thuna i hr. Stürgkha w celu nawiązania rokowań ugodowych między Niemcami i Czechami również spełzły na niczem — rozwiązaniu zadania hr. Thuna jako »ugodowego« namiestnika Czech stanął zresztą na przeszkodzie wybuch wojny światowej. Dnia 15 marca 1915 r. hr. Thun ustąpił ze swego stanowiska, nagrodzony przez cesarza za swoje zasługi dziedzicznym tytułem książęcym. Ze strony społeczeństwa czeskiego otrzymał teraz już książę Thun liczne dowody sympatyi. Między innymi miasto Praga z przedmieściami obdarzyła go tytułem obywatela honorowego. Zresztą nie szczędzili mu dowodów uznania i szacunku także jego przeciwnicy polityczni.

Kronika.

Kraków, 4 listopada.

Odbudowa kraju. W najbliższym czasie, bo jeszcze z końcem tego miesiąca, założoną zostanie w Krakowie dla odbudowy kraju instytucya budowlana „Krajowe Towarzystwo budowlane w Krakowie", Spółka z ogr. odp., składająca się jako z udziałów z kilkudziesięciu wybitnych techników i przemysłowców. Zakład ten powstaje z inicyatywy i przy silnym finansowym współdziałaniu Centr. Krajowego Towarzystwa Budowlanego we Lwowie, w skład którego wchodzą pierwsze instytucye finansowe kraju, jak Bank krajowy, Bank przemysłowy, Bank hipoteczny i t. p.

Współdziałanie ludności w walce z drożyzną. — Magistrat krakowski ogłosił dzisiaj odezwę następującą:

Przekraczanie maksymalnych cen artykułów niezbędnego zaopatrzenia i tajemne gromadzenie zapasów tych artykułów w celach spekulacyjnych ze strony nieuczciwych handlarzy i pośredników przybrało w ostatnich czasach w Krakowie znaczne rozmiary. Bezwzględne zwalczanie tych nadużyć staje się koniecznością w interesie ochrony najżywotniejszych potrzeb ludności. Istniejące przepisy ustanawiają surowe kary na tych, którzy, wykorzystując nadzwyczajne obecne stosunki, ciągną ze sprzedaży artykułów niezbędnych do utrzymania nadmierne zyski; lecz, aby stosowanie tych przepisów mogło położyć skuteczną tamę szerzeniu się tego wyzysku, potrzeba, aby sama ludność donosiła powołanym władzom o uprawianej lichwie żywności.

Niestety mieszkańcy miasta nie oceniają należycie doniosłości współdziałania w tępieniu tego szkodnictwa społecznego, jakiem jest bogacenie się jednostek przez uprawianie wyzysku i lichwy kosztem ogółu i tylko w rzadkich wypadkach informują władze o podbijaniu cen. Skutkiem tego wielu przestępców cieszy się bezkarnością i znajduje zachętę do dalszego uprawiania karygodnego procederu.

Zwracając przeto uwagę na skuteczność współdziałania ludności w walce z lichwą żywnościową i zaznaczając, że takie współdziałanie jest patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela — magistrat wskutek zarządzenia komendy twierdzy w Krakowie z dnia 11 października br., zwraca się z usilnem wezwaniem do mieszkańców miasta Krakowa, aby zarówno we własnym jak i publicznym interesie bezwzględnie donosili magistratowi lub miejscowym sądom o każdem nawet usiłowanem przekroczeniu cen maksymalnych lub pobieraniu wygórowanych cen targowych, jak również spekulacyjnem gromadzeniu towarów, a to w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Doniesienia ustne lub pisemne w tych sprawach przyjmuje Wydział IIIb magistratu (oficyny I p.) [illegible].

Restauracya Barbakanu i wieży ratuszowej. Jak z doniesieniem [illegible], budownictwo miejskie w swoim czasie rozpoczęło restauracyę częściową Barbakanu przy bramie Floryańskiej. Dotąd wzmocniono już sześć wieżyczek na samym Rondlu, a restauracya wieżyczki siódmej, ostatniej, będzie niebawem gotową. Większych zresztą prac ze względu na spóźnioną porę przeprowadzać budownictwo miejskie nie będzie. Należy tylko zauważyć, że zawilgocenie dolnych części Barbakanu, które tylko znaczniejszym kosztem może być usunięte, rozszerza się coraz dalej i wymaga naprawy. Roboty, jakie miały być wykonane przy bramie Floryańskiej, z konieczności dla braku robotników i spóźnionej pory zostaną rozpoczęte dopiero wczesną wiosną.

W najbliższym tygodniu wykonane zostaną na wieży ratuszowej drobne roboty adaptacyjne, celem ochrony budowli od dalszego zniszczenia, mianowicie uskutecznione będzie pokrycie częściowe chełmu blachą, wszystkie otwory okienne zostaną zaszalowane, celem ochrony wieży od zawilgocenia w porze zimowej, wreszcie wzmocnione będzie obecne rusztowanie na chełmie wieży, potrzebne w przyszłości do dalszych niezbędnych robót na szczycie tej wieży.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Jutrzejszy wykład dra Horodyskiego pod tytułem: »Filozofia polskiego idealizmu w XIX wieku«, rozpocznie cykl wykładów z dziedziny wiedzy i sztuki, na które szersza publiczność uczęszczać może za opłatą 1 K. Wykłady te, do których uproszono szereg wybitnych prelegentów, będą się odbywały stale w niedziele o godzinie 11 przed południem. Dzisiejszy wykład z historyi sztuki rozpocznie się punktualnie o godzinie 6 wieczorem ze względu na wcześniejsze rozpoczynanie przedstawień teatralnych.

Legionista redivivus«. Legionista pierwszej brygady pierwszego pułku, sekcyjny Roman Kwiatkowski, o którego śmierci podaliśmy wiadomość za »Gazetą Poranną«, donosi nam, że żyje i jest zdrów. Życzymy mu, aby pomyłka ta stała się pomyślną wróżbą dla dalszych jego losów.

W kościele ewangelickim odbędzie się jutro o godz. 10 min. 30 rano nabożeństwo uroczyste na pamiątkę uzyskania tegoż kościoła przez zbór ewangelicki przed stu laty, jako daru Wolnego m. Krakowa. Wieczorem o godz. 5 wygłosi ks. Michejda w szkole ewangelickiej odczyt o dziele reformatorów w języku niemieckim, o godz. 6 odczyt w języku polskim z dziejów ewangelickiego zboru krakowskiego.

Z kraju.

Biura Komitetów Wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie przeniesione zostały do gmachu Wydziału krajowego (wejście od ul. Kościuszki 9, parter na prawo).

Najkrótsze połączenie Lwowa z Warszawą. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie zwraca uwagę na nowe, bardzo korzystne połączenie kolejowe między Lwowem a Warszawą, dotychczas mało przez podróżnych wykorzystane. Połączenie to, skracające odległość w stosunku do podróży przez Kraków, Szczakowę o 255 klm., wprowadzone zostało pociągami kursującymi ze Lwowa przez Bełżec—Rejowiec—Lublin—Dęblin.

Pociąg ze Lwowa kursuje następująco: Lwów odjazd 5.00 po południu, Rejowiec przyjazd 2.45 w nocy. Rejowiec odjazd 3.38 w nocy, Lublin przyjazd 4.50 w nocy, Lublin odjazd 5.05 w nocy, Dęblin przyjazd 6.34 rano. Dęblin odjazd 7.05 rano. Warszawa przyjazd 10.40 przed poł. — Z Rejowca do Dęblina wóz sypialny.

Pociąg powrotny kursuje: Warszawa odjazd 9.45 rano, Dęblin przyjazd 1.20 popoł., Dęblin odjazd 1.32 po poł., Lublin przyjazd 3.07 po poł., Lublin odjazd 3.22 po poł., Rejowiec przyjazd 4.37 po poł., Rejowiec odjazd 6.26 po poł., Lwów przyjazd 4.40 rano. — Z Dęblina do Rejowca wóz restauracyjny.

Odległość między Lwowem a Warszawą przez Bełżec—Rejowiec wynosi 454 klm.

Przemyśl, 3 listopada. (Zaduszki. — Nabożeństwo żałobne za dusze poległych legionistów).

W dzień Zaduszny spieszyły tłumy publiczności na główny cmentarz. Publiczność zastosowała się do przepisów i zaniechała oświetlania grobów. Tylko liczne kwiaty i wieńce składano na grobach, rozupywano też nader licznie nalepki z napisem: »*Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!*«, sprzedawane przy stolikach przez panie z Ligi kobiet. Publiczność zwiedzała również tłumnie nowe cmentarze wojskowe, które poświęcono w dniu Wszystkich Świętych. Po raz pierwszy ujrzeli mieszkańcy naszego grodu wspaniałe cmentarze wojskowe. — Przybyło również wiele rodzin poległych żołnierzy węgierskich, by odwiedzić groby najdroższych. W Przemyślu bowiem spoczywa wiele żołnierzy węgierskich, którzy polegli w obronie twierdzy.

W piątek, dnia 3 b. m., odbyło się staraniem miejscowej stacyi zbornej Legionów polskich i Ligi kobiet w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za dusze poległych w obecnej wojnie legionistów polskich. Na nabożeństwie byli obecni wszyscy legioniści, przebywający w Przemyślu, komendant stacyi zbornej Legionów polskich nadporucznik Dostal, oraz przedstawiciele miejscowych władz.

Z Królestwa Polskiego.

Generał-gubernator Kuk w Dąbrowie Górniczej. Wtorkowa »Gazeta Polska« donosi, że generał-gubernator Kuk bawi w Dąbrowie Górniczej. Generał-gubernatora witała Rada miejska. Generał Kuk zwiedzał szkoły, ochronki, kopalnie, komitet ratunkowy i inne instytucye.

Stow. weteranów 1863 roku w Warszawie. W d. 1 bm. odbyło się w Warszawie w Resursie obywatelskiej zebranie organizacyjne członków Stow. weteranów z r. 1863/4. Przybyło 41 uczestników. Obradom przewodniczył mec. Aleksander Kraushar. Do zarządu zostali wybrani weterani pp.: August Kręcki, Aleksander Kraushar, Ksawery Woyno, Edward Wroncki, Józef Żelisławski, Jan ks. Masalski, Władysław Zapałowski, Henryk Samborski i Antoni Suchocki. Do komisyi rewizyjnej weterani pp.: Konstanty Sękowski, Aleksander Maryański, Ignacy Dubowik, Stanisław Rybicki i Leon Hertz.

Po wyborach, na wniosek weterana, członka zarządu, Jana ks. Masalskiego, wybrano jednomyślnie na członków honorowych: weterana Augusta Kręckiego za skrzętne zbieranie ofiar i opiekowanie się Syberyjczykami przez lat 16, do dnia dzisiejszego, oraz weterana Włodzimierza ks. Światopolk-Czertwertyńskiego za nadsyłanie stałych, znaczniejszych ofiar do kasy Syberyjczyków, od lat kilkunastu, a także za usilne starania u władz rosyjskich o pozyskanie pozwolenia na założenie jawnego Stowarzyszenia weteranów w celach samopomocy i zalegalizowania ustawy. Starania te jednakże spełzły na niczem, gdyż ostatecznie senat zaopiniował, że powstańcy, jako tacy, są nieprawomyślni i w żadne stowarzyszenia, w celach wzajemnego popierania siebie, wiązać się nie mogą.

Następnie na zebraniu poruszony był projekt znaczka dla weteranów, na wzór takich odznak, przyjętych przez Stow. weteranów 1863/4 r. w Krakowie, Poznaniu i Lublinie, oraz rozważana była kwestya stałej siedziby.

W komisyi kwalifikacyjnej zapisało się dotychczas do Stow. wzajemnej pomocy weteranów 1863/4 r. 178 kandydatów, w tej liczbie 134 kompletnie ubogich, którzy potrzebują pomocy. Komisya nie zdążyła jeszcze sprawdzić wszystkich kwalifikacyi, które muszą być przeprowadzone z całą ścisłością, na co potrzeba pewnego czasu. Przedstawia to pewne utrudnienie, albowiem do Stowarzyszenia zapisują się nietylko tacy, którzy byli skazani na deportacyę do ciężkich robót, na osiedlenie, „w sołdaty" z pozbawieniem praw, do rot aresztanckich itp., lecz i tacy, którzy uniknęli kary przed laty pięćdziesięciu kilku.

Zebranie organizacyjne odbyło się staraniem założycieli, którymi są Włodzimierz ks. Czertwertyński, August Kręcki i Jan ks. Masalski.

Dziesięciolecie Teatru Małego w Filharmonii w Warszawie. W dniu 3 b. m. upłynęło lat dziesięć od daty uroczystego otwarcia Teatru Małego w Filharmonii pod dyrekcyą niezapomnianego powieściopisarza, dramaturga i poety Maryana Gawalewicza. Sezon otwarto tryptykiem scenicznym J. Żuławskiego »Gra«. Od tej pory najpierw przez trzyletni okres czasu ś. p. Gawalewicz dostarczał Warszawie wyboru twórczości naszej i obcej, potem w roku 1909 odstąpił Teatr Mały znakomitemu komedyopisarzowi Kazimierzowi Zalewskiemu, który kierował tą placówką artystyczną, pierwszym polskim teatrem prywatnym w Warszawie, przez przeciąg pięcioletni.

Od chwili wybuchu wojny prowadzi Teatr Mały zrzeszenie artystów tegoż teatru.

W okresie dziesięcioletnim Teatr Mały stał zawsze na stanowisku artystycznem, krzewił kult dla sztuki wśród publiczności i artystów, był wychowawcą całego szeregu dzisiaj wybitnych jednostek aktorskich. Z pośród artystów, którzy brali udział w pierwszych przedstawieniach na scenie Teatru Małego, pozostali wierni po dzień dzisiejszy tylko czterej: Karol Ceremużyński, Aleksander Hubert, Maryan Kiernicki i Władysław Neubelt. Innych oglądają dzisiaj wszystkie sceny polskie.

Z ziem polskich.

Ze Śląska. (Pierwsza gmina skomasowana. — Nowa szkoła niemiecka). W niedzielę 29 października mała gmina Boconowice przy Jabłonkowie obchodziła uroczystość dokonanej komasacyi gruntów. Pierwsza to gmina, która dobrowolnie zgodziła się na nowy podział gruntów chłopskich. Stara mapa Boconowic wyglądała pokratkowana na wszystkie możliwe sposoby. Niektórzy gospodarze mieli grunt rozdzielony na 50, 60 lub więcej nawet parceli, położonych w różnych stronach gminy. Teraz każdy ma w jednym lub w dwóch kawałkach swój grunt z wygodnym i niezaprzeczalnym dojazdem. Powstają nowe drogi, robione przez żołnierzy. Tego roku w jesieni już każdy rolnik na nowym gruncie rozpoczął prace.

Dnia 24 października w Mostach przy Jabłonkowie otworzona została prywatna niemiecka szkoła ludowa. Umieszczona ona została w barakach zbudowanych przez kolej koszycko-bogumińską z okazyi budowy drugiego tunelu. Zapisało się do niej około 120 dzieci, tak, że nauka rozpocznie się zaraz w dwu klasach. Z bardzo małymi wyjątkami dzieci zapisane są polskie, synowie i córki kolejarzy kolei koszycko-bogumińskiej. Nauczyciel i nauczycielka nie umieją po polsku. Największe zasługi około powstania tej szkoły położyli miejscowi urzędnicy kolejowi Müller i Błażej. Dyrekcya kolei koszycko-bogumińskiej w Cieszynie również sprawę tę popierała, osobliwie sam dyrektor dr Tschiggfrey. Fundusz na budowę szkoły wynosi już 30.000 K, dzięki poparciu niem. „Schulvereinu" i „Nordmarku".

Zderzenie pociągów. W tych dniach nastąpiło w Karwinie zderzenie się pociągów: pospiesznego, idącego od Cieszyna, z pociągiem, idącym od Bogumina. Podróżni pociągu pospiesznego wyszli bez szwanku, lecz z pociągu, idącego od Bogumina, jeden wagon uległ rozbiciu i sześć osób odniosło ciężkie obrażenia; podobno dwie osoby zmarły wskutek odniesionych ran. Przyczyna zderzenia na razie nie jest znana.

Z Litwy. (Zarząd cywilny Grodna przeniesiony do Białegostoku). Pisma niemieckie donoszą: Administracya Grodna została wskutek zarządzenia naczelnego wodza na wschodzie z dniem 1 listopada rozwiązana, a teren administracyjny połączony w jedną całość z administracyą etapową w Białymstoku. Siedzibą administracyi jest Białystok.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 4 listopada: »Śluby panieńskie« Al. hr. Fredry.

W niedzielę, dnia 5 b. m.: po południu: »Krewniacy«, komedya M. Bałuckiego; wieczorem: »Śluby panieńskie« Al. hr. Fredry; (występ gościnny p. Jerzego Leszczyńskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 4 listopada: (przedstawienie dla młodzieży szkolnej o godzinie 3 po południu): »Marya Stuart«; wiecz.: »Domek trzech dziewcząt«.

W niedzielę, dnia 5 listopada po południu: »Dwaj malcy«; wieczorem: »Dziady«.

Karty na suknię i bieliznę w Niemczech.

Handel towarami tkackimi doznał od 1 listopada w Niemczech nowych ograniczeń. Już poprzedniej zimy nałożono na zakupujących pewne materye i suknie obowiązek wykazywania się odpowiedniemi kartami, potwierdzającemi konieczność tego zakupna. Obowiązek ten rozszerzono potem w lipcu, a teraz po sporządzeniu nowego spisu zapasów rozszerzono go niemal na wszystkie sztuki zwierzchniego odzienia, na bieliznę i na materye potrzebne do tych wyrobów.

Dotychczas odzienie droższe było wolne od tych ograniczeń, tak, że wytworniejsze krawiectwo i konfekcya zbytkowna nie doznały w Niemczech uszczerbku. Także delikatniejszą bieliznę można było otrzymać bez karty. Teraz to wszystko ustało. Tylko materye jedwabne, t. zw. rzadkie tkaniny, materye koronkowe i t. d. są jeszcze wyjęte z pod obowiązku karty. Zresztą każdy mężczyzna, który sobie zechce sprawić ubiór, każda dama, która chce sobie dać zrobić suknię, potrzebuje karty (Bezugsschein). Bez tej karty nie można kupić ani koszuli, ani pończochy, tylko kołnierzyk i mankiety cieszą się jeszcze swobodą.

Ponieważ nikt nie może udowodnić niezbędnej konieczności sprawiania sobie sukni zbytkownych, nowe rozporządzenie byłoby zbyt dotkliwem dla krawieckiego przemysłu i pozbawiłoby tysiące ludzi środków do życia. Ułatwiono tedy nieco nabywanie karty, to jest raczej legitymacyi na suknie, w ten sposób, że wydaje się taką kartę bez badania konieczności, ale równocześnie nabywca karty musi do końca roku 1917 oddać dawne, znoszone, chociaż jeszcze użyteczne odzienie, mianowicie mężczyźni dwa garnitury, panie trzy, oraz odpowiednią ilość płaszczów, szlafroków i t. d. Postanowienie to dotyczy jednak tylko tych wypadków, w których się za nową odzież ma płacić szczególnie wysokie ceny, n. p. za garnitur męski przeszło 150 mk, za nową suknię damską przeszło 160 mk i t. d. Oddawana odzież ma posłużyć na użytek ludności mniej zamożnej.

Telegramy z ostatniej chwili.

Sprawa polska a Rosya.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Monachium, 4 listopada.

Petersburski korespondent »Sunday-Times«, omawiając sprawę pokoju, propagowaną przez prasę, będącą na usługach rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa, oświadcza:

Koła polityczne w Rosyi mają obecnie jedną troskę, a mianowicie przyszłość Polski.

Położenie w Polsce.

Berlin, 4 listopada.

Pod tytułem »Die Lage in Polen« przynosi »Berliner Tageblatt« pod datą 1 bm. telegram z Wiednia, który podaje znane szczegóły o samorządzie miast austryackiej okupacyi Królestwa Polskiego, a rozpoczyna się następującą uwagą:

»Czasy są pełne ruchu politycznego. Kwestye, będące w związku z wojną, nie mogą dójść do spoczynku. Gdy jeszcze trwają walki, zanim nadejdzie oswobodzająca chwila pokoju, tworzące siły chcą rozpocząć odbudowę. Czuć tchnienie oczekiwania, że mają nastąpić rozstrzygnięcia, których już nie powinno się odraczać. To może najbliższym tygodniom nadać szczególną doniosłość«.

—o—

Aprowizacya w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 listopada.

Przy omawianiu sprawozdania komisyi w kwestyi żywnościowej, prezydent wojennego urzędu żywnościowego, po przedstawieniu całej kwestyi żywnościowej, apelował do całej ludności, aby przy wszystkich skargach na niedomagania, których nie da się uniknąć, brała pod uwagę poważne czasy, wreszcie oświadczył na podstawie sumiennego zbadania ogólnego położenia, że **niema żadnego niebezpieczeństwa, abyśmy nie mogli przetrzymać do najbliższych żniw w jesieni r. 1917.** Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia znajduje się wniosek o odroczenie parlamentu.

Wojna.

Termin zawarcia pokoju.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 4 listopada.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina:

Wedle wiadomości z Malmoe, podanej przez »Berliner Lokal-Anzeiger«, podnoszą »Nowosti«, że po **rozstrzygnięciu kampanii rumuńskiej nadejdzie psychologiczna chwila do wdrożenia skutecznej akcyi pokojowej.**

Ogół rosyjski sądzi, że tylko przeciągające się działania wojenne na Bałkanie są przeszkodą do zawarcia pokoju.

Obsadzenie Ekaterini przez armię Venizelosa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 listopada.

»Daily Chronicle« w sprawozdaniu z Aten z dnia 1 bm. o obsadzeniu Ekaterini donosi: Wskutek politycznego sporu zabity został porucznik Kertsulis, poczem 600 żołnierzy armii obrony narodowej ruszyło na miasto. — **Oddział ten po krótkiej walce z greckiemi wojskami rządowemi opanował most Alfaanon, obsadził wieś Colindro i wkroczył bez napotkania oporu do Ekaterini.** Według późniejszego doniesienia, wojska, które zajęły miasto, liczyły 500 żołnierzy. Zanim jeszcze nadeszły wojska narodowe, garnizon uciekł, pozostawiając cały materyał. **Żołnierzy armii narodowej przyjęło miasto z wielką radością.**

Według doniesień z Salonik, **armia narodowa liczy teraz 30.000 ludzi,** z czego 17.000 całkowicie wyekwipowanych, stoi już w polu.

Londyn, 4 listopada.

»Daily Mail« donosi z Aten dnia 2 bm.: Wytworzyło się szczególne położenie przez to, że oficerowie, pełniący pod nadzorem sprzymierzonych służbę na linii kolejowej Ateny—Laryssa, **pozwolili rojalistycznym oficerom w Laryssie wysłać posiłki dla wstrzymania pochodu sił Venizelosa w Katerini,** co uważają za niekonsekwentne i niedozwolone, i czem nawet sami Venizeliści zostali zaskoczeni. Niezadowolenie wśród nich z istniejących stosunków jest wielkie. Są oni zdania, że **uznanie rządu w Atenach przez sprzymierzonych, jest ciosem dla rządu w Salonikach.**

Wojna na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 4 listopada.

»Berlingske Tidende« ogłaszają ze Sztokholmu prywatny telegram, według którego pewien przedsiębiorca szwedzki, który powrócił z Rosyi podaje, że okręt liniowy »Sewastopol« przed 8 dniami koło Helsingfors najechał na minę i został częściowo zniszczony. **Niemieckie łodzie podwodne miały się pojawić u wejścia do portu Helsingfors.**

Berno, 4 listopada.

Według telegramu »Temps« z Lizbony, przy **portugalskiem wybrzeżu niemieckie łodzie podwodne zaatakowały różne parowce.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.